

Chłopiec z ogromną połówką serca. Kamil Kobyłecki potrzebuje pomocy

data aktualizacji: 2019.04.06 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W swoim dwunastoletnim życiu przeszedł pięć operacji korekcji serca. Pozostaje niepoprawnym optymistą. - Nie boję się życia, wierzę, że będzie dobrze. Fachowo instruuje, gdy pytamy o zabieg, na którego przeprowadzenie jego mama zbiera fundusze: - Tym razem to nie operacja, powinno być łżej. Nikt nie będzie rozcinał mojej klatki piersiowej.

- U mnie wszystko w porządku. Pimpus jak był, tak jest. Mój ukochany pies towarzyszy mi we wszystkim co dobre, czy złe. Jak wróciliśmy po operacji z Niemiec pięć lat temu myślałem, że to już koniec. W gruncie rzeczy tym razem się nie boję, bo to już nie operacja, nie będą mnie rozcinać. Lekarze mówią, że chodzi o cewnikowanie. Dam radę - mówi Kamil.

Pierwszą operację przeszedł niedługo po przyjściu na świat. Wadę, którą ma nefachowcy nazywają - brakiem połówki serca. Gdy w lipcu 2014 roku wyjeżdżał na operację do kliniki w Munster w Niemczech walczył o każdy łyk powietrza. Od skierniewicz, którzy zebrali pieniądze (37,5 tys. EURO) na jego operację, dostał rower i dedykację - normalnego życia! Niewielu miało odwagę choćby pomyśleć, że chłopiec może nie wrócić.

- Żyję normalnie. Uwielbiam czytać książki przygodowe. Męczę się, jak za dużo się ruszam, ale to chyba normalne, prawda? - śmieje się serdecznie.

Próbuje nie okazywać słabości.

Łącznie na jego sercu do dziś lekarze przeprowadzili pięć operacji, każda mogła być ostatnią.

- Ma ogromną wolę życia. Dajemy radę - uśmiecha się smutno pani Agnieszka, mama Kamila Kobyłeckiego.

Samotnie wychowuje trójkę dzieci. Nie jest w stanie ponieść wydatków na leczenie synka.

- Pięć lat temu zaciągnęliśmy ogromny dług serca, nie miałam odwagi prosić raz jeszcze. Myślałam, że dam radę. Nie dałam - mówi.

Wada serca nie pozostała bez wpływu na organizm Kamila, chłopiec wymaga specjalistycznej opieki.

- Musiałam zrezygnować z pracy. Nie jest łatwo - mówi kobieta. - Zbyt wąskie tętnice znów zabierają oddech synkowi, brak odporności organizmu uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie. W grudniu nie był nawet dnia w szkole. Bardzo to przeżywa. Widzę jak się męczy, jak coraz trudniej łapie oddech. Boję się, że nie zdążymy... - urywa.

Przyjaciółka pomogła założyć akcję na popularnym portalu pomocowym siepomaga.pl. Potrzebują 50 tysięcy złotych. Do dziś 283 osoby wsparły akcję. Do końca zbiórki pozostały trzy tygodnie (kończy się 24 kwietnia). Do zebrania jest jeszcze ponad 35 tysięcy.

- Musimy poszerzyć tętnicę lewą płucną. Przez zwężenie zaczynamy mieć problemy. Żyłki szyjne i biodrowe u Kamila nie są drożne, potrzebujemy pomocy lekarza. Tym razem to nie operacja, to cewnikowanie. Jesteśmy po próbie przeprowadzonej w Polsce, niestety nie poszło jak należy - tłumaczy mama chłopca.

- Nie boję się. Trzeba to trzeba - przerywa mamie Kamil. Uśmiecha się ciepło. - Nie przejmuj się mamó - szepcze.

- Kwalifikacje mamy już w ręku, przeszkodą są fundusze, a raczej ich brak - tłumaczy pani Agnieszka.

Niemieccy lekarze mówią, że zabieg trzeba przeprowadzić pilnie.

- Jadę na serwis - Kamil jest wyraźnie rozbawiony swoimi słowami.

Od dwunastolatka spokoju i dystansu do największych życiowych trudności dorośli mogą się uczyć. Rzeczowo wyjaśnia, że przed nim zabieg, nie operacja, że po pięciu dniach pobytu w klinice w Niemczech powinien wrócić do domu. Tym razem będzie łatwiej - powtarza.

- Nie będą otwierać klaty, wbiją się tylko w moje tętnice, poszerzą je. Cewnikowanie to nie jest bardzo skomplikowane, ale w Polsce nikt tego mi nie zrobi - mówi.

- Ciągły strach, nieprzespane noce, regularne wizyty u lekarzy, to nasze życie, zwykła codzienność. Serce mojego synka wielokrotnie ratowane po raz kolejny wymaga pomocy - mówi Agnieszka Kobyłecka. - Jediną szansą dla mojego syna jest profesor Malec z niemieckiej kliniki w Munster. Pięć lat temu go operował, tym razem również zadeklarował, że zajmie się Kamilem.

Zbiórka dla Kamila prowadzona jest na największej polskiej platformie pomagania. Wystarczy wejść na stronę:

www.siepomaga.pl/kamil-kobylecki

i wesprzeć akcję. Każdy grosz się liczy. Zbiórka kończy się 24 kwietnia.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/31604-chlopiec-z-ogromna-polowka-serca-kamil-kobylecki-potrzebuje-pomocy>